Rok 1874. Kraków wtorek 24 lutego Nr. 44.

# KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

**Przedpłata wynosi:**

| | rocznie | kwart. | mies. |
|---|---|---|---|
| w Krakowie | 12 złr. | 3 złr. | 1 złr. |
| w Austrji z przesyłką | 16 „ | 4 „ | 1 „ 40. |
| w Niemczech | 12 tal. | 3 tal. | 1 tal. |
| we Francji | 80 fr. | 20 fr. | 7 fr. |
| w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc. | 48 fr. | 12 fr. | 4 fr. |
| w Turcji | 64 „ | 16 „ | 6 „ |
| w Belgii | 56 „ | 14 „ | 5 „ |

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzędą pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

**Cena ogłoszeń (inseratów).**
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następnem umieszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

**Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie:** M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
**Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie:** Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

## Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj".

| Cena przedpłaty: | W Krakowie: | w Austrji: z przesy. pocztową |
|---|---|---|
| za marzec | złr. 1 | złr. 1 40 |
| „ marzec „ kwiecień „ maj | złr. 3 | złr. 4 — |

## Przegląd polityczny.

Ofiarą ogólnego rozczarowania i oburzenia, jakie wywołała uchwała rady państwa w sprawie zniesienia stempla dziennikowego padły sobotnie ranne wydania dzienników wiedeńskich *Neue freie Presse* i *Tages Presse* — zostały bowiem skonfiskowane. Dobrze im tak, tym szmajgełesowskim dziennikom, bo i jakżeż śmią oburzać się na to, do uchwalenia czego przyczynia się w radzie państwa delegacja galicyjska, — bo ona zapewne wie dobrze co robi! Jeszcze tylko niedługo a w zamian za niespełna 2,000,000 złr. uratowanych rządowi przywiezie nam z Wiednia choćby tylko jedną, lecz daleko sięgającą koncessję.

I w niemieckim rajchstagu nielepszy zapewne los spotka państwową ustawę prasową, lecz tam upadłaby zasłużenie. Ustawa ta została na posiedzeniu z 20 lutego po krotkiéj debacie, w któréj i Bismark brał udział, oddaną osobnéj, ku zbadaniu jéj ustanowionéj komisji; wątpią jednakże ażeby do skutku przyszła; musiałyby bowiem w tym celu poczynić państwa związkowe pewne koncessje, na które się nie zgodzą. Zresztą jako warunek przyjęcia téj ustawy stawia liberalna partja wykreślenie pewnych paragrafów, rozumie się na korzyść wolności dziennikarstwa i zaprowadzenia sądów przysięgłych w procesach prasowych, których w Niemczech dotąd jeszcze niema. — Projekt do ustawy o ślubach cywilnych wyszedł w całości z pruskiéj izby panów a w poniedziałek przyszedł już pod ostateczne obrady izby deputowanych.

W dodatku do odkryć zrobionych przez Lamarmorę z r. 1866 przynosi jeden z ostatnich numerów *Eberfelder Zeitung* następujący projekt przyłączenia do Francji niektórych ziem niemieckich, noszący datę 5 sierpnia 1866 a pisany ręką Benedetti'ego:

„Artykuł I. Cesarstwo francuzkie wchodzi znów w posiadanie ziem, które obecnie do Prus należą a w r. 1814 granicami Francji objęte były. Artykuł II. Prusy zobowiążą się za ewentualnem książętom tym wynagrodzeniem uzyskać od króla bawarskiego i wielkiego księcia heskiego odstąpienie tych ziem, które oni na lewym brzegu Renu posiadają i oddać je następnie w posiadanie Francji. Artykuł III. Znoszą się określenia, odnoszące się do połączenia ziem króla holenderskiego z związkiem niemieckim, oraz te, które się tyczą prawa załogi warowni Luksemburgskiéj".

Akt projektu tego znajduje się obecnie w archiwach ministerstwa spraw zewnętrznych w Berlinie.

W artykule p. n. „Niemcy" podajemy ustępy z mowy jenerała Moltke, rzucające bardzo korzystne światło na stan armji francuzkiéj.

W odpowiedzi na głosy dziennikarstwa angielskiego, pojmującego w bardzo pokojowym duchu poczwórny związek, do którego włączył car moskiewski i Anglją, pisze *Italia*: „Pokojowa polityka Anglji może liczyć na to, że we Włoszech stałą i silną pod tym względem znajdzie podporę; właśnie ta jéj polityka trwałą jest przyczyną wzajemnéj obydwóch państw przyjaźni."

Książe Broglie zdecydował się nareszcie na czyn stanowczy wobec ostatnich kroków partji bonapartystowskiéj. Wydał on do merów okólnik, w którym zabrania wszelkich przygotowań do uroczystości ogłoszenia pełnoletnim Ludwika Napoleona, jakoteż nie dozwala brania w niéj udziału urzędnikom. Podobnéj treści pismo wydał także minister wojny, jenerał Barrail do armji, w którém zakazuje pielgrzymkę do Chiselhurst.

Kandydatura Ledru Rollina w departamencie Vaucluse wywołała rozdwojenie w obozie republikanów. Podczas gdy organ Gambetty ją popiera, sądzi *Opinion nationale*, że kandydatura tego weterana rewolucji przyniosłaby rzeczypospolitej więcéj szkody niż pożytku; umiarkowani bowiem, którzy się teraz dopiero do partji republikańskiéj przyłączyli, odpadliby od niéj znowu.

Wybory do nowego parlamentu angielskiego już się skończyły. W rezultacie swoim wprowadziły one do izby niższéj 653 członków, z których jest 351 konserwatystów a 302 należy do partji liberalnéj.

Jak wnosić można z najnowszych wiadomości z Azji, zaczyna się tam między Rossją a Chiwańcami nowa wojna; chan Chiwy oświadczył bowiem, że pokoju w państwie swojém utrzymać nie może, nastąpiła więc interwencja pozostawionéj w fortach rossyjskich załogi. Granice rossyjskie w Azji rozszerzą się zatém znowu — podczas gdy Anglja w Europie cieszy się z tego, że ma zaszczyt być wliczoną przez cara do poczwórnego związku, mającego stać na straży pokoju.

## Nasze kwestje społeczne

przez

*Ludwika Żychlińskiego.*

II.

Od tylu lat trawi nas w Galicji domowa niezgoda pomiędzy Polakami i Rusinami. I właśnie ta to téż niezgoda braci jest głównym powodem, że kraj tak bogaty w rozmaite resursa nie może się podnieść moralnie ani téż materjalnie do stanowiska zaszczytnego i odpowiedniego mu w państwie, kroczącém na drodze postępu i wolności tak obywatelskiéj jako i spirytualnéj ku lepszéj przyszłości.

Galicja posiadając niekorzystne strategiczne położenie geograficzne w obec możnego i zaborczego olbrzyma swego blizkiego sąsiada i przez to samo powinna dążyć do zmocnienia się wewnętrznie, nie tyle fortecami i armją, ile jednością i poczuciem wszystkich swych mieszkańców do bronienia wspólnemi siłami swoich praw i wolności obywatelskich; że zaś jest ona cząstką dawnéj Polski, broniącéj przez tyle wieków zachodnią Europę od zalewu ciemnoty i barbarzyństwa z Azji od tak dawna do Europy się cisnących, zatem posiada swe prawa historyczne i stanowisko wybitne w razie wojny władców wschodu z postępem i z cywilizacją zachodu, ożywiającego wschodnie ludy ideami wolności obywatelskiéj i spirytualnéj.

W Galicji Rusini nie widzą grożącego sobie niebezpieczeństwa chociaż mają przed oczami koniec historji Rusi wraz z Kozaczyzną i widzieć mogą zaraz w blizkości tych swoich byłych braci Unją Lubelską złączonych interesami wspólnymi z Polską to jest z cywilizacją, dzisiaj zaś wynarodowionych i pozbawionych wiary ojców, tradycji i wolności osobistéj.

Z ślepiona niezgoda tych dwóch bratnich szczepów słowiańskich w Galicji podsycaną zostaje coraz to więcéj przez pojedyncze osobistości, dążące jedynie do osobistych celów tylko, a niemających na myśli dobra kraju ani téż całości tego państwa, którego są poddanymi i obywatelami, używającymi wolności, u możnego sąsiada nie praktykowanéj.

Powody téj zawiści, swarów i niezgody pomiędzy Polakami i Rusinami są błache tylko i mogą być usunięte każdego czasu, jeżeliby obydwie strony, zastanowiwszy się nad swém położeniem i zważywszy swe interesa tak moralne jakotéż i materjalne wspólnie zechciały choć na chwilę wyznać sobie prawdę i nie taić przed sobą tego, co już teraz ukrywać jest trudno.

Polacy zastanowiwszy się nad upadkiem Rusi wraz z Kozaczyzną, musieliby przyznać, że prześladowania religijne, a zwłaszcza Rusinów przez możnych magnatów polskich już od króla Zygmunta III datujące się, osłabiły ówczesną szlachecką rzeczpospolitą polską i były powodem upadku Rusi lecz także i z nią razem tak obszernéj Polski. Przyznawszy to, musieliby podać dłoń bratnią resztkom téj Rusi przelewającéj zawsze krew swoją jedynie w obronie cywilizacji i granic Polski, i w sejmie teraz przyznać tę słuszną prawdę, że Rusinom należy się wolność kształcenia się w ich języku i że tam, gdzie większość zamieszkuje Rusinów, język ruski będzie urzędowym tak w szkołach jakotéż w radach powiatowych i w c. k. urzędach. Rusini podówczas niemogą już od Polaków nic więcéj żądać, bo w cesarstwie równe prawa wolności im przysługują; a widząc szczere chęci braci Polaków poprzestaną mieć do nich zawiść, żal i nawet nienawiść.

Ustępstwo powinno zawsze wychodzić od mocniejszego i od rozumniejszego, gdyż podówczas tylko słabszy i głupszy uzna prawdziwe braterstwo. Mądrzejszy na tém nie straci i tylko zyskać może, bo każdy człowiek już z prawa natury dąży do wyniesienia się i do postępu, a dozwalając równać się w oświacie i w zamożności materjalnéj Rusinom zyskają Polacy większość w kraju tych żywiołów odradzających korzenie owego potężnego ich drzewa ojczystego.

Poznałem wielu bezstronnych Rusinów i muszę przyznać, że oni mają słuszność, twierdząc, że gdyby kazano nawet uczyć się tylko po rusku tam, gdzie jest większość ludności ruskiéj i postanowiono w gimnazjach i w szkołach wykłady w języku ruskim, to podówczas Rusini kształciliby się w języku polskim, bo w tym znajdą już literaturę klasyczną i podstawy do cywilizacji, a woleliby kształcić się w języku bratnim jak w niemieckim języku, który jest im zawsze cudzoziemskim i nawet mało przystępnym ani téż sympatycznym.

Podówczas klika świętojurska, zasilająca oddawna za ruble sąsiednie mocarstwo apostołami mieczem i ogniem nawracającymi lud wiejski na greckie prawosławie po ukazie, nie mogłaby wichrzyć w Galicji i nakazywać Rusinom bratanie się z niemieckimi żydami dla okazania swéj nienawiści do Polaków. Polityka kliki sowietników i archirejów galicyjskich okazałaby się potworną nawet wieśniakowi ruskiemu, który pozostaje tylko pod wpływem owéj kliki za pomocą księży grecko-unickich, rozbudzających nienawiść do Lachów na podstawie jedynie nierównouprawnienia języka ruskiego w urzędach, szkołach, radach powiatowych i na uniwersytecie. Niechaj panowie właściciele posiadający włości swe na ziemi ruskiéj szanują obyczaje, religję Rusinów, ich święta i ich język, a przytém niechaj uczą i swoje dzieci po rusku — a zapewne włościanie zapomną, że to są Lachy, którzy ich od tylu wieków wyparli z własności ich ziem, wód i lasów.

Aby być zdolnym do zgody, trzeba prawdę rozpoznać i przyznać, a nie czynić tego samego co Niemcy czynią z Polakami w Poznańskiem, na Szląsku, a Moskale na Rusi i w Polsce.

Sejm galicyjski załatwiając tę tak ważną sprawę, niechaj zechce przeczytać panowanie Jagiellonów w Polsce — a postępowanie tych króli i ich doradców z Rusinami, niechaj mu będzie i teraz nawet w XIX stuleciu wskazówką przy obradach nad tą tak ważną kwestją.

Sejm posiada w ręku dwie ważne do załatwienia kwestje, to jest: zniesienie całéj armji arendarzy, demoralizujących lud nasz wiejski wyszynkiem wódki i oddanie Rusinom ich ojczystego języka w szkołach i w urzędach; a jeżeli załatwi owe kwestje tak ważne w sposób zadawalniający obywateli kraj swój miłujących, a to na podstawie zasady Chrystusa, to zasłuży sobie na wieczną pamięć, a nazwiska posłów — zdołających przyprowadzić do skutku owe dwie kwestje w sposób uczciwy — pozostaną na wieki błogosławionemi i zapisanemi w złotéj księdze narodów o swoją wolność krwią i poświęceniami walczących.

## Towarzystwo zaliczkowe.

Wczorajsze posiedzenie towarzystwa zaliczkowego odbyło się już daleko spokojniéj aniżeli pierwsze. Zaczęto od dyskusji nad §. 7, w któréj większość wstępnym bojem zdobyła „stałego" dyrektora. Wyraziliśmy onegdaj zdanie nasze o tym punkcie; nie niepokoi nas jednak wcale wczorajsza uchwała, gdyż w ustawie o stowarzyszeniach są pewne zastrzeżenia, które „stałość" tę, gdyby się kiedykolwiek stała niedogodną, znoszą.

W ogóle zauważyć musimy, że projekt statutu przedłożony przez wydział nie uwzględnił bynajmniéj nowéj ustawy o stowarzyszeniach, **do któréj się miał zastosować**: ztąd wynikła bardzo przewlekła dyskusja, gdyż na każdym prawie punkcie prawnicy zwracali uwagę na niezgodność projektu z ustawą ogólną, coby pociągnęło za sobą odmówienie potwierdzenia statutów tych, albo raczéj odmówienie zarejestrowania towarzystwa w protokóle handlowym.

Sprawozdawca wydziału napotykając w skutek tego na ciągłe przeszkody ze strony „prawników", niesłusznie na nich się zżymał: należało bowiem przy układaniu projektu uwzględnić ustawę ogólną a oszczędziłoby się dużo czasu walnemu zgromadzeniu.

Nieuwzględnienie ustawy ogólnéj przez wydział pociągnęło za sobą przewlekłość dyskusji, — nie mniéj jednak wątpimy, czy wczorajsze uchwały zaradziły dostatecznie **licznym brakom projektu wydziałowego** i czy braki te nie będą przeszkodą do zarejestrowania towarzystwa.

Zamiast §§. 8 i 9 projektu wydziałowego p. Alfred Szczepański wniósł poprawkę opiewającą, że „Dyrektor załatwia wszystkie podania z kasjerem i kontrolorem kolegjalnie". Poprawka ta utrzymała się.

Nad trzecim ustępem §. 12 wszczęła się żywsza dyskusja. Szło o przyznanie członkom głosu w miarę wysokości ich udziałów.

Projekt przyznawał prawo głosu każdemu członkowi, który wniósł udziału 50 złr.

P. Kleczeński wnosi poprawkę, aby każdy, który ma udziału 20 — 100 złr., miał jeden głos, od 100 — 200 dwa głosy i tak daléj do 5 głosów; więcéj głosów zaś nikt mieć nie może.

Po długiéj dyskusji, w któréj słyszeliś-

my różne ciekawe argumenta np. że „każdemu komu Pan Bóg dał głos, powinien go mieć nawet w towarzystwie zaliczkowém, a kto niemy, to niech nie ma głosu!“ przyjęto nareszcie poprawkę p. Kleczyńskiego, według któréj nawet niemy może mieć w towarzystwie kilka głosów, jeżeli złoży odpowiednie udziały.

Z dalszych §§ projektu żywszą dyskuwywołał ustęp d §. 11, opiewający, że rada nadzorcza ma prawo przypuszczania lub nieprzypuszczania wniosków do dyskusji na walném zgromadzeniu. Ustęp ten uchwalono wykreślić zupełnie.

Następnie uchwalono dość pobieżnie— bo czasu nie było, a jednych „bolały już od długiego stania nogi“, a drugich, jak jeden z mowców siedzących się wyraził, bolały już „szlachetniejsze członki“, bo ręce i głowy — uchwalono więc prawie *en bloc* resztę statutu i przystąpiono do wyborów dyrektora i rady nadzorczéj.

Rezultat głosowania był następujący. Głosujących 315. Na dyrektora otrzymali głosy:

Pan Kiciński 312, hr. Wodzicki 2, p. Roman Małuja 1.

Na członków rady nadzorczéj:

PP. Machalski głosów 248, Chmurski 246, Dworski 243, Studziński 241, Tański 236, Szumańczewski 240, Siedlecki Adolf 228, Milieski Alfred 204, Heurteux 202, dr. Weigel 202, Satalecki 198, dr. Harajewicz 196, dr. Dietl 192, Podczaski 189, dr. Gumplowicz 186, Stokmar 183, Trauczyński 182, Michałowski Stan. 182, dr. Czesnak 179, Eminowicz 178, Armółowicz Stan. 156, Nowolecki 129.

Najwięcéj głosów po tych mieli: pp. Zaremba 106, Slęk 100. Między tymi więc los rozstrzygnie.

Bardzo żałujemy, że hr. Wodzicki i p. Kieszkowski nie weszli do składu rady nadzorczéj; a powinniby byli oni wejść tam przedewszystkiem, jako mający największe w towarzystwie udziały, a szczególnie jako właściwi założyciele tegoż towarzystwa.

## Rada miejska.

*Posiedzenie z dnia 21 lutego.*

Prezydującym pierwszy wiceprezydent dr. Wegel.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia odczytuje sekretarz nadesłane do rady miejskiéj pisma, między innemi prośbę rady magistratualnego Maurycego Łożińskiego o przeniesienie go w stan spoczynku i wymierzenie mu emerytury. Daléj zawiadamia wydział krajowy, iż polecił kasie podatkowéj w Krakowie, aby wypłaciła 1000 złr. na zakupno zbiorów muzeum techniczno-przemysłowego.

Na znane udanie się prezydenta miasta do zarządu kolei Ferdynanda w celu przyczynienia się ze strony tegoż do usunięcia przeszkód tamujących komunikacją przy tutejszym dworcu kolei żelaznéj i w stronie rogatki Michałowickiéj, odpowiada zarząd wspomnianéj kolei, że do tego się zupełnie nie przyczyni, tak bowiem zastał i nie ma obowiązkn zmieniania czegoś pod tym względem.

W téj samej sprawie zawiadamia następnie, namiestnik pisemnie prezydenta, że liczn eskargi jako téż wypadki na kolei w Krakowie z powodu przeszkód w komunikacji, spowodowały go przedstawić ten stan rzeczy ministerstwu handlu i upraszać o zarządzenie, by pomienione niedogodności zagrażające bezpieczństwu osób i mienia, jak najrychléj usunięte zostały. W skutek tego polecił minister handlu reskryptem z d. 12 b. m. jeneralnemu inspektorowi austrjackich kolei żelaznych radcy dworu Barycharowi, ażeby przedewszystkiem w celu tymczasowego, a następnie stanowczego usunięcia w mowie będących niedogodności na dworcu kolei w Krakowie przeprowadził bezzwłocznie przy współudziale zastępcy c. k. namiestnictwa, dyrekcji skarbowéj, reprezentacji gminnéj miasta Krakowa i dotyczących zarządów kolejowych komisyjną rozprawę. Terminu zebrania się komisji akt ten nie naznacza, lecz jak donosimy na innéw miejscu, zaczęła ona już dziś swoją czynność.

Odczytał wreszcie sekretarz list namiestnictwa w odpowiedzi na nadesłany mu adres z powodu 25 letniéj rocznicy urzędowania jego w Galicji. W liście tym dziękuje namiestnik Krakowowi, że wspierając go zawsze poważnym swoim konserwatyzmem, ułatwiał mu zadanie utrudniane mu zkądinąd.

Po odczytaniu tych pism załatwiono sprawę ulokowania złożonéj w kasie oszczędności a przez nią obecnie zwróconéj sumy podług wniosku sekcji, tj. bądź to w asygnacjach salinarnych, bądź to napowrót w kasie oszczędności na 5%.

Przyjęto oraz i odesłano do sekcji II wniosek radzcy Chęcińskiego udania się do wielkiego wydziału kassy oszczędności w celu wezwania kasy do udzielania pożyczek przedsiębiorcom budowy domów.

Sprawozdanie o szkołach r. Burzyńskiego odesłano do sekcji IV po odrzuceniu wniosku nagłości; poczém nastąpiło posiedzenie tajne w celu wyboru dwóch dyrektorów kasy oszczędności.

Na tajném zgromadzeniu zamianowano dwóch dyrektorów kassy oszczędności, a mianowicie pp. Slęka i Jawornickiego, z których pierwszy otrzymał 37 a drugi 29 głosów na 41 głosujących. P. Mikucki, który w wydziale wielkim kassy oszczędności uzyskał był 16 głosów i którego „referent wydziału wielkiego“ usilnie popierał, otrzymał tylko 9 głosów.

Pod względem parlamentarnym tajne to posiedzenie było nadzwyczaj ciekawém. Kiedy bowiem wystąpił „referent wydziału wielkiego“, dr. Zyblikiewicz opierając się na statucie rady miejskiéj i regulaminie téjże, postawił wniosek mniéj więcéj téj treści: aby przejść do porządku dziennego — nad referentem. Wykazał on bowiem, że wydział wielki nie ma prawa referentów swoich nasyłać radzie miejskiéj, a że referent ten jest zarazem radzcą miejskim i znajduje się w sali radnéj, to czysty przypadek.

Wniosek ten przyjęty został znaczną większością.

Również na wniosek dr. Zyblikiewicza przyjęto do wiadomości całą listę kandydatów, którzy się podali do wydziału wielkiego, według sprawozdania przesłanego radzie przez prezydenta dra Dietla, i przystąpiono do nominacji dyrektorów.

Dr. Weigel, który na tém posiedzeniu pierwszy raz kierował obradami rady miejskiéj, miał na tém tajném posiedzeniu nadzwyczaj trudne zadanie. Wywiązał on się jednak z niego z takim taktem, umiarkowaniem i oględnością, że śmiało powiedzieć można, że dojście do formalnéj uchwały na tém posiedzeniu tylko jemu zawdzięczyć należy. Było bowiem niebezpieczeństwo, aby sprawa nie poszła w odwłokę przez różne trudności formalne, które przy téj sposobności wystąpiły.

## Francja.

[Proces Naundorffa.] W dalszym ciągu obrony, Juljusz Favre opowiadał o ucieczce Naundorffa z Temple. Spuszczono go do grobu w trumnie urządzonéj, tak, aby mógł swobodnie oddychać, i w tymże samym dniu odbyła się obdukcja zwłok dziecka przdstawionego lekarzom na miejsce księcia, które pogrzebano zaraz potém bez trumny w Temple. Napoleon I. stosownie do skazówek udzielonych sobie przez Józefinę, która wiedziała o tajemnicy Barrasa, kazał odkopać grób delfina, lecz znaleziona w nim trumna była pustą; jednocześnie odgrzebano w Temple szkielet dziecka pochowanego bez trumny. Historja Ludwika XVII. od ucieczki z Temple czyli od r. 1795 do 1810 nie jest dobrze wyjaśnioną; prawdopobnie spędził on te lata w więzieniu, gdzie nauczył się mechaniki i zegarmistrzowstwa. Interes Napoleona nie pozwalał mu uwolnić syna królewskiego, który uniknął śmierci w więzieniu, jak wnosi Favre, dzięki prośbom Józefiny, lub jakimś względom polityki cesarza. Co do zarzutu, iż Naundorff nie znał dokładnie języka francuzkiego, obrońca prosi, aby odwołano się w té kwestji do osób, które zostawały w blizkich stosunkach z księciem za granicą. Szczególniejszy nacisk Favre kładzie na szacunek okazywany Naundorffowi na dworach: angielskim i holenderskim. W tym ostatnim kraju był on bardzo życzliwie traktowany przez ministra wojny, któremu przedstawił swoje odkrycia w pirotechnice i sztuce wyrabiania broni.

„Książe“ chciał, aby z wynalazków jego korzystała Francja, ale francuzki minister wojny z pogardą odrzucił ofiarę Naundorffa; przeciwnie rząd holenderski; hoj nie wynagrodził jego usługi. Sam król okazywał mu wiele współczucia, niedługo jednak książe cieszył się zmianą losu; cierpienia nagle i niewtłumaczone zabrały go wkrótce ze świata. Podczas krótkiéj choroby pretendenta, król holenderski troskliwie dowiadywał się o jego zdrowie, i w zastępstwie swém posłał dwóch adjutantów na jego pogrzeb. Odprowadzili także zwłoki Naundorffa na cmentarz trzéj ministrowie i piętnastu wyższych oficerów. W mowie pogrzebowéj oddawano hołd „synowi królewskiemu“, który schronił się na łono wieczności „od prześladowań ludzi żądających wyplenić ród jego na ziemi“. Sympatje te dworu holenderskiego, mówi Juljusz Favre, ugruntowane były na znajomości dokumentów dyplomatycznych dotyczących sprawy Ludwika XVII go. Napoleon III-ci wstąpiwszy na tron, przypomina obrońca, zażądał natychmiast, aby mu podano papiery zawierające szczegóły sprawy bulońskiéj, które chciał zniszczyć. Gdy żądaniu temu oparł się pewien urzędnik, cesarz kazał mu dać dymisję.

Ważną jest także okoliczność, że Naundorff, chociaż metryka jego świadczyła, iż urodził się w Anglji, a więc jako poddany angielski nie mógł otrzymać praw obywatelstwa w Holandji, uznanym został za francuza przez izby holenderskie prawie jednogłośnie, bo z wyjątkiem trzech głosów, i w ten sposób dostąpił obywatelstwa holenderskiego.

Jeden z członków izby wyraził się wtedy, że Holandja poczytuje sobie za honor zaliczyć do rzędu swych dzieci spadkobiercę najsławniejszych królów fancuzkich, potomka Henryka IV go.

## Niemcy.

Mowa, którą marszałek Moltke powiedział w parlamencie niemieckim na posiedzeniu 16 b. m. w obronie organizacji wojskowéj cesarstwa, ze wszech miar zasługuje na uwagę. Organizator zwycięztw pruskich, jest niewątpliwie największą w rzeczach wojskowych powagą w Europie, a ma dokładne wiadomości o stanie uzbrojeń europejskich. Wprawdzie mowa jego jest zbyt długą, byśmy ją tu mogli w całości przytoczyć, powtórzymy jednak ustępy dotyczące stosunku Niemiec z zagranicą ze stanowiska pokoju lub wojny, a nadewszystko to, co marszałek Moltke mówi o teraźniejszéj organizacji wojskowéj i o uzbrojeniach we Francji.

„Jakie jest stanowisko naszéj organizacji zbrojnéj względem zagranicy? — zapytuje marszałek Moltke, i tak odpowiada: „Być może, iż późniejsze i szczęśliwsze pokolenie, za które zawczasu dźwigamy brzemiona, będzie mogło się spodziewać, że wydobędzie się ze stanu zbrojnego pokoju, który już od tak dawna ciąży na Europie. Dla nas nie ma téj nadziei. Tak wielki wypadek dziejowy jak wskrzeszenie niemieckiego cesarstwa, nie spełnia się w krótkim przeciągu czasu. Cośmy w pół roku zdobyli orężem, to musimy przez pół wieku orężem osłaniać, aby znowu nie zostało nam wydartém. (Oklaski). Pod tym względem nie godzi się nam mieć złudzeń: od czasu naszych wojen szczęśliwych wszędy zyskaliśmy szacunek, ale miłości nigdzie. (Wielka prawda!). Ze wszech stron spotykamy nieufność i podejrzenia, że Niemcy, stawszy się potężnymi, mogą być na przyszłość niedogodnym sąsiadem. Owoż nie dobrze jest wilka wywoływać z lasu, bo z nieufności, podejrzeń i obaw, choćby nieuzasadnionych, mogą prawdziwe niebezpieczeństwa wyniknąć. Wszakże i dziś jeszcze znajdziecie w Belgji sympatje francuzkie, a niemieckich bardzo mało. Nie poznano tam jeszcze, że dla neutralności belgijskiéj jeden tylko sąsiad może być niebezpiecznym, i że jednego tylko prawdziwego ma opiekuna. (Słuchajcie!). W Holandji zaczęto pracować nad szluzami mającemi zalać kraj w razie najścia nieprzyjaciela: przeciw komu ta ostrożność? Nie wiem. Zdaje mi się, że w Niemczech nikomu jeszcze nie przyszło do głowy zabierać Holandji. (Prawda!). Wprawdzie w początkach tego wieku zdobyliśmy raz tę linję obronną, ale nie dla siebie, lecz dla Holandji.

W pewnéj broszurce, którą bardzo czytano, zwrócona jest uwaga Anglików na niedogodności systemu milicji, i opisane są następstwa wylądowania armji w Anglji, nie z Francji atoli, nie z przeciwnych a blizkich brzegów, lecz — z Niemiec.

W Danji czują potrzebę pomnażać flotę i fortyfikować brzegi Zelandji, bo się boją wylądowania Niemców. Daléj, posądzają nas o zamiar zdobycia rossyjskich prowincji nadbaltyckich, lub téż o zabór niemieckich prowincji Austrji. Nakoniec, pozwólcie mi, panowie, zatrzymać przez chwilę wzrok na naszéj interesującéj sąsiadce. Wiecie, że Francja reorganizuje wszystkie swoje instytucje wojskowe. Kiedy nasze wojska stały we Francji, mieliśmy prawie całą armję francuzką u siebie, przyjęliśmy ją, przygarnęli, wyżywili, a po części i przyodziali, i potém po zawarciu pokoju, tę armję nietkniętą, oddaliśmy Francji, gdzie teraz stanowi tęgi rdzeń dla wszystkich nowych formacji. Owoż we Francji dokładnie skopijowano wszystkie nasze instytucje wojskowe, naturalnie bez wymienienia oryginału, pod nazwą francuzką, jako pierwotną ideę francuzką, jako dziecię wielkiéj rewolucji, które Niemcy tylko wcześniéj adoptowały niż sama Francja.

Przedewszystkiem zaprowadzony został powszechny obowiązek służby wojskowéj, i za podstawę przyjęto dwudziestoletni obowiązek służby, gdy my mamy tylko dwunastoletni. Daléj, dano prawu moc obowiązującą wstecznie, tak iż wielu Francuzów, którzy oddawna lata swoje wysłużyli, nagle stali się znów obowiązanymi służyć wojskowo. Już dziś rząd francuzki ma prawo powołać pod broń miljon dwieście tysięcy ludzi do armji czynnéj, a przeszło miljon ludzi do armji terytorjalnéj, czyli mieć pod bronią około półtrzecia miljona ludzi. Żeby te masy choćby tylko częściowo mieć pod chorągwią — nie chodzi tu bowiem tylko o liczbę obowiązanych służyć wojskowo, ale także o kadry, w których mają być pomieszczeni — koniecznem byłoby pomnożyć kadry. Kiedy Niemcy odebrały znów swoje dawne prowincje, nie zrobiliśmy nic nowego, jak tylko to, że z wyjątkiem kilku broni specjalnych, ciężar istniejący przenieśliśmy na większą liczbę ramion.

Przeciwnie we Francji, która przecież o półtora miljona mieszkańców zubożała, od owego czasu wykonane zostały bardzo ważne formacje. Przed wojną było we Francji pułków piechoty 116, teraz jest 152, przybyło więc 36, a oprócz tego 9 bataljonów strzelców. Od czasu zawarcia pokoju utworzono 14 nowych pułków jazdy. Przed wojną były 164 baterje, obecnie zaś jest ich 323, przybyło więc 159 baterji. A jeszcze nie koniec na tém. Liczba wojska stałego w czasie pokoju nigdy jeszcze nie była we Francji tak wielką jak dzisiaj; wzrosła o 40,000 głów. Przeciętna liczba stopy wojskowéj na rok 1874 wynosi 471,170 ludzi i 99,310 koni. Zamiast 8 korpusów armji, z którémi Francja wystąpiła przeciw nam w początkach wojny, stawia teraz 18, nielicząc 19go dla Algierji. Budżet wojskowy wzrósł od r. 1871 o 25 milj. tal.; budżet zwyczajny wynosi dla armji lądowéj 125 miljonów talarów; budżet nadzwyczajny 46 miljonów talarów, razem 171 miljonów.

Zgromadzenie narodowe francuzkie, nie mając względności na finanse państwa, bez różnicy stronnictw politycznych, ochotnie poniosło wszelką ofiarę, jakiéj wymagało dźwignienie i powiększenie siły zbrojnéj francuzkiéj, a nawet posunęło się daléj: bardziéj wojownicze od ministra wojny, żeby w pewnym celu powołać drugą część kontyngensu w tym jeszcze roku, niejako gwałtem wetknęło 17 miljonów w ręce komisji wojskowéj. A gminy francuzkie, pod względem patrjotyzmu, nie pozostały w tyle: dają bezpłatnie place na musztry, budynki na oficerskie kasyna, stawiają własnym kosztem koszary, przykładają się do powiększenia liczby szkół artyleryjskich i t. d. i t. d.“

## Kronika potoczna i rozmaitości.

*Kraków, 23 lutego.*

**Dziś** odbyła się, skutkiem interpelacji posła Weigla i przedstawień namiestnictwa, na tutéjszym dworcu kolei żelaznéj komisja ministerjalna, celem usunięcia przeszkód komunikacji i zapobieżenia nieszczęść na przejeździe przy trakcie warszawskim i przy ulicy Lubicz. Zjechał w tym celu z Wiedna: delegowany p. ministra handlu, naczelnik oddziału ruchowego w jeneralnéj inspekcji kolejowéj, radca

ministerjalny p. Barychar i referent c. k. namiestnictwa ze Lwowa; w komisji zaś biorą udział: pierwszy wice-prezydent miasta dr. Weigel, naczelnik skarbowéj dyrekcji obwodowéj, reprezentanci starostwa i rady powiatowéj, oraz kolei północnéj i galicyjskiéj. Komisja rozpoczęła się wcześnie z rana o godz. 9.

O jéj przebiegu podamy jutro bliższe szczegóły.

**W muzeum techniczno-przemysłowem** we wtorek dnia 24 lutego, o godzinie 12 — 1 w południe, odbędzie się 6-ty publiczny odczyt prof. dr. Straszewskiego: „O działaniu zmysłów."

**Na wystawę** tow. przyjaciół sztuk pięknych w tych dniach przybyły następujące obrazy: dyrektora Matejki „Portret hr. M., Łuszczkiewicza „Rady Kallimacha", Olechny „Pochód w r. 1863," Łosika „Hugo Kołłątaj w więzieniu ołomunieckiem", Jaroszyńskiego „Noc zimowa na Litwie", Sidorowicza „Vis à vis", Grabińskiego 3 kartony.

**Z Kleparza.** — Bardzo znaczny handel ze zbożem, obecnie na Kleparzu i Baranie prowadzony, zostanie po wybudowaniu kolei z Lublina przez Miechów do Michałowic nad granicą galicyjską skoncentrowany na Kleparzu. W skutek tego tworzy się tu pomiędzy starozakonnymi kółko, które ma zamiar na Kleparzu wybudować wielkie składy na zboże i założyć giełdę zbożową podobną do istniejącysh już w Niemczech w miastach, gdzie się wielki handel zbożem prowadzi.

**Zarząd towarzystwa djetarjuszów** galicyjskich ogłosił następującą odezwę: Zarząd ukonstytuowawszy się na podstawie potwierdzonego reskryptem wysokiego namiestnictwa z d. 15 stycznia 1874 do l. 64,380 statutu, uchwalił na odbytem wydziałowem posiedzeniu dnia 13 lutego b. r. odwołać się do tylekroć udowodnionéj ofiarności szlachetnych serc obywateli kraju z prośbą o szczodre poparcie słowem i czynem, zachętą i zasiłkiem téj młodéj instytucji dla ludzi, którzy w pracy niestałéj a codziennéj walce z koniecznemi potrzebami, żadnéj dotąd nie mieli pomocy, ani nadziei takowéj. Przeszłość stracona, przyszłość bez widoku polepszenia, obecność gniotąca troską o wyżywienie swoje i rodziny swojéj — oto los i położenie djetarjusza, skazanego jakoby na życie z samowiedzą o niemożności wywikłania się z niedoli swojéj; przy sposobie życia zaś, mniéj jak miernym, a przy wytężonéj pracy tak moralnéj, równie jak fizycznéj, bez żadnéj podniety i osłody bytu, na częstsze słabości, i na tem dotkliwsze wydatki narażeni, wyzyskiwani nadto przez niesumiennych lichwiarzy, nie mieli gdzie oparcia w doli swojéj.

Dzisiaj atoli widząc zadziwiające skutki „sił połączonych" w każdéj prawie warstwie narodu i w każdéj gałęzi zarobkowości lub przemysłu, utworzyli téż i między sobą towarzystwo w celu niesienia sobie wzajemnéj pomocy w razach słabości, nieudolności dla wieku zgrzybiałego lub kalectwa i w tym podobnych nieodzownych potrzebach; przejęci tedy duchem ofiarności od kilkudziesięciu centów codziennéj płacy urywają po kilka i składają w tym celu do skarbony towarzystwa swego.

Zarząd towarzystwa prosząc niniejszem najgoręcéj szanownych P. T. dobroczyńców i protektorów każdéj instytucji w kraju, która wspieranie szlachetnych i ludzkich celów uczyniła sobie zadaniem, a w ogóle wszystkich przyjaciół ludzkości o łaskawą pomoc, zawiadamia: że wszelkie łaskawe datki i przesyłki pieniężne bądź zasiłkowe, bądź téż od członków z prowincji wkładkowe, jakakolwiekbądź drogą nadesłane, odbiera skarbnik p. Jan Żółkiewski c. k. urzędnik tabuli krajowéj, obywatel miasta Lwowa i właściciel realności nr. 111 przy ulicy Łyczakowskiéj, który téż objął wszelkie prace towarzystwa, jako dyrektor kancelarji, i u którego statuta towarzystwa nabyć, oraz wszelkie wyjaśnienia powziąć można.

Imiona szanownych P. T. dobroczyńców i protektorów zostaną z wyrażeniem wdzięczności w dziennikach krajowych zamieszczone.

Od zarządu towarzystwa wzajemnéj pomocy djetarjuszy galicyjskich.

We Lwowie 13 lutego 1874.

*Jan Żółkiewski*, dyrketor skarbnik.

Zastępcy przełożonego:

*Władysław Nawrocki, Fr. Bor. Twardowski.*

*Edward Żmudziński*, sekretarz tow.

**Wiedeńska** *Presse* pisze, że obraz A. Feuerbacha przedstawiający „Bitwę amazonek", zakupiony został do ces. kr. galerji obrazów za 36,000 zła.

**P. Tadeusz Wiśniowiecki,** rzeźbiarz, którego kilka utworów było na ostatnich wystawach lwowskich, ukończywszy studja w akademji monachijskiéj, przybył do Lwowa z zamiarem stałego osiedlenia się. Artysta przywiózł z sobą z Monachjum kilka prac nowych, które prawdopodobnie ukażą się na tegorocznéj wystawie, a między innemi odznacza się naturalnych rozmiarów medaljon Juljusza Słowackiego, któremu za wzór służył znany wizerunek poety wykonany przez Oleszyńskiego, a nadto wskazówki od osób, które Słowackiego znały osobiście. Medaljon, o którym mowa, odrobiony jest w białym marmurze.

**Dr. Hyrtl,** profesor wszechnicy wiedeńskiéj, został spensjonowany.

**Wychodźtwo.** — W pow. chojnickim, jak pisze *Gazeta Tor.*, wynosiła w roku zeszłym liczba wychodźców, którzy udali się do Ameryki, 934; z powiatu złotowskiego w r. 1872 wyszło około 1500 osób, w roku ubiegłym zaś około 800.

**† W Warszawie** zmarł dnia 19 b. m. Józef Unger, wydawca *Tygodnika ilustrowanego* i *Wędrowca.* Warszawa utraciła w nim jednego z najpoważańszych mieszkańców a Polska dobrze zasłużonego obywatela. Zacząwszy wydawać *Tyg. ilusr.*, założył on zakład drzeworytniczy, któremu obecnie zawdzięcza Warszawa świetny stan drzeworytnictwa swego. Takie dzieła jak „Historja rzymska" Momsena i „Encyklopedja ogólna wiedzy ludzkiéj" stoją na czele licznych jego wydawnictw. Urodził się w r. 1817.

**W Warszawie** w tych dniach w wielkim teatrze odegrano tragedję Szekspira „Otello". Z p. Modrzejewską jako Desdemoną, panem Rapackim jako Jagonem, oraz innymi artystami teatrów warszawskich w roli tytułowéj występował p. Neville, rodem Węgier, znakomity tragik, posługując się językiem angielskim. Teatr był publicznością przepełniony, a dzienniki miejscowe oddają wielkie pochwały artystycznéj grze p. Neville, jako niemniéj artystom, wspólnie z nim występującym.

**O Micheleta** ostatnich chwilach podają dzienniki następujące szczegóły: Od czasu wojny cierpiał Michelet chorobę piersiową. W przeczuciu, że koniec jego jest już niedaleki, z podwójną gorliwością rzucił się do pracy nad „Historją XIX wieku", która koroną prac jego literackich być miała. Tak pracował on jeszcze przed kilkoma dniami ze zwykłą sobie pilnością, odbył wieczorem małą przechadzkę i wrócił do domu z bukietem kamelji, z którego zrobił prezent żonie. Przez cały wieczór prowadził jeszcze właściwą mu bardzo ożywioną rozmowę. Następnego dnia, gdy jak zwykle, bardzo wcześnie obudził się, był jeszcze spokojny i wesoły; w kwadrans dopiero znaleziono go prawie bez przytomności leżącego koło łóżka, a przywołany lekarz oświadczył, że nastąpił paraliż lewego boku. W dzień późniéj zdawało się choremu polepszać, lecz następnego dnia pokazały się symptomata tak niepokojące, że lada chwila spodziewano się śmierci. Jednakże tak wielką była siła żywotna starca, że na wielkie zdziwienie lekarzy katastrofa dopiero w cztery dni późniéj nastąpiła. Pomimo postępów paraliżu zachował Michelet do ostatniéj chwili zupełną przytomność umysłu. W przeciągu tych dni siedmiu nie słyszano ani jednéj skargi z ust jego; oczekiwał śmierci i poniósł ją z męztwem stoika. Pogrzeb życzył sobie mieć ściśle wyznaniowy i skromny.

**„Osservatore Triestino"** zawiera następującą korrespondencję z Hong-Kong: „Odbieramy zajmujące nowiny ze stolicy. Młody cesarz, przypomina nam to sławnego kalifa Haruna-al-Raszyda, dwa razy już odbył w nocy incognito wycieczkę po mieście, ażeby własnemi oczami widzieć, jak żyje, co robi i co myśli ludność téj stolicy, którą dworzanie przedstawiają mu jako najszczęśliwszą, najpiękniejszą i najlepiéj rządzoną w całym świecie. Rzecz ta jest tak przeciwną zasadom i naukom Konfucjusza, marzeniom Lau-Tau i wszystkim tradycjom chińskim, że trudno w to uwierzyć. A jednak nie jest to gminna pogłoska, ale rzeczywista prawda, która rozsiała postrach w najwyższych klasach. Przeciwnie cudzoziemcy widzą w tym fakcie objaw najpiękniejsze dla przyszłości Chin rokujący nadzieje; zwiastuje on w młodym cesarzu charakter niezależny, obiecujący rządy energiczne. Powiadają, że ministrowie robili wszystko, co mogli, ażeby mu to wyperswadować, dowodząc mu, że to, co chce zrobić, nie zgadza się z jego stanowiskiem, ale on puścił wszystko mimo uszu i poszedł za swojem natchnieniem."

**Teatr.** — Jutro we wtorek dnia 24 lutego: „Pan Jowialski" komedja Fredry, ojca.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Edmund ks. Czetwertyński, Joachim Kurakowski ob., z Warszawy; Aug. Stojowski wł. d. z Jaszczwi, Stan. Drohojowski wł. d. z Tapina; Juljan Neuburg z żoną przedsiębiorca z Miechowéj woli; Szymon Wilsenhausen dentysta ze Lwowa; Kaz. Tuczyński wł. d. ze Skoryk.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Ant. Munk dyr. szkoły z Oświęcima; Józef Skreszny kup. z Rossji; Jan Zwoliński prob., Wład. Szymański naucz., z Jasła; Anastazja Wojno ob. z Warszawy; Teofil Majdurowicz wł. d. z Dąbrowy; Henr. Czerwiński ob., Fran. Merczyński ob., z Galicji; Gustaw Siemiński prawnik ze Szląska; Fran. Weyner kup. z Podola; Leopold Hagut obyw. z Prus; Fran. Hahn dyr. szkoły z Bochni; Jakób Naglik ob. z Brnia; Fran. Waligórski ob. z Swarzowa; Fran. Kostkowski ob. z Królestwa.

**Spostrzeżenia meteorologiczne.** — Dnia 21 lutego pochmurno; termometr od +0.6 doszedł do +1.6 R. Dnia 22 śnieg od rana do wieczoru; termometr od 0.0 doszedł do +1.2 R. Barometr z małym ruchem; rano o 6 dnia 23 stan jego był 328.94, termometru — 0.2 R. Wiatr północno-wschodni.

## Wiadomości urzędowe.

— Cesarz nadał profesorowi uniwersytetu wiedeńskiego i prezydentowi akademji umiejętności, dr. Karolowi Rokitańskiemu, w 70 tą rocznicę jego urodzin krzyż komandorski orderu Leopolda.

**Wyciąg z dziennika urzędowego** *Gazety Lwowskiéj* z dnia 19 lutego:

Edykta. Paweł Kłym z Nowosiółek uznany został za marnotrawcę. — Sąd pow. w Tłumaczu, zawiadamia Henryka i Teodozję hr. Dzieduszyckich o pozwie Sebastjana Chrzanowskiego pto 154 zła.

## Gospodarstwo przemysł i handel.

**Wrocław** 11 lutego — Przez cały ubiegły tydzień bardzo piękna i stała panowała pogoda; noce wprawdzie i poranki dosyć były mroźne, lecz w dzień parę stopni mieliśmy ciepła. Dziś znowu śnieg dość rzęsisty pada, niebawem jednak w wodę się zamienia. W handlu zbożowym ciągle jeszcze uporczywa panuje cisza, nie mniéj bowiem spekulanci jak konsumenci, w oczekiwaniu większych zagranicznych dowozów, wszędzie wielką okazują powściągliwość, choć bardzo poważne wspominają głosy, aby zbyt wygórowanym nie dowierzać nadziejom.

W Anglji stagnacja handlu w ubiegłym tygodniu tem była większą, że sprawy polityczne prawie wyłącznie kraj zajmowały, a że i dowóz przy nie wielkim popycie całkiem był wystarczający, usposobienie targów pozostało słabe, choć wprawdzie zniżka żadnych nie zrobiła postępów. Zresztą dowozy morskie w najbliższym czasie oczekiwane, nic tak wielkiego nie przedstawiają, obecnie bowiem płynie ku Anglji okrętów ze zbożem 361, a więc tylko 5 więcéj jak w roku przeszłym o tymże czasie. Składy londyńskie także nie szczególnie zaopatrzone: 1 lutego bowiem mieściły w sobie tylko 243,000 kwarterów pszenicy, gdy w przeszłym roku o tymże czasie zapasy te wynosiły 245,000 kwarterów.

We Francji także usposobienie bardzo spokojne, a mianowicie mąka nie zwykle opieszały znajduje popyt. Chwilowo nawet i Marsylja nie wiele ożywienia miała, lecz gdy i dowóz nie był zbyt wielki, ceny się dosyć utrzymały stałe, a nawet sprzedający zwyżkową dążność objawiać zaczynali.

W Belgji i Hollandji ruch handlowy wprawdzie mało okazywał życia, lecz ogólne usposobienie wcale było nie złe i ceny z przeszłego tygodnia łatwo się utrzymały.

W prowincjach Nadreńskich i południowych Niemczech, przy znacznie zmniejszonym popycie wielka panowała chwiejność.

W Austrji i na Węgrzech, pomimo dosyć obfitych dowozów, usposobienie bardzo panuje stałe.

Północne i środkowe Niemcy dotąd jeszcze w dawnym spoczywają letargu, przy prawie nieruchomych cenach.

Na ostatniéj giełdzie naszéj notowano za 1000 kilogr. (2460 fnt. pol.) pszenicy na ten miesiąc 86 talarów, tyleż żyta na ten miesiąc i aż do czerwca 63 talarów, na czerwiec-lipiec 64 tal.

Targ nasz ostatni przy średnim dowozie przeszłotygodniowe utrzymał ceny a piękne ziarno tak pszenicy jak żyta łatwy znalazło pokup; jęczmień, owies i wyka przy bardzo dobrym były popycie.

Notowano 100 kilogramów (246 fnt. pol.): pszenicę biała $7^3/_4$—9, żółtą $7^3/_4$—$8^2/_3$; żyto od $6^1/_{12}$ — $7^1/_{12}$; jęczmień $6^1/_3$ — $7^1/_3$; owies $5^1/_3$—6; groch 6—$6^1/_2$; wykę $5^2/_3$—6; łubin żółty $5^1/_6$—$5^1/_3$, niebieski $4^{11}/_{12}$—$5^1/_6$; rzep $7^1/_3$—$8^1/_6$; rzepik $7^1/_4$—$7^{11}/_{12}$; koniczynę (za 50 kilogr.) czerwoną od 12 — 16, białą od 14—$21^1/_2$ tal.

Okowita spokojniéj, za 100 litrów (100 kwart pol.) 100% Trallesa w miejscu $22^5/_6$ tal., na ten miesiąc i aż do maja 22 tal.

Banknoty austrjackie po $90^1/_4$ tal. za 150 zła., banknoty ross.-polskie po 93 tal. za 100 rsr.

*Bank rolniczo-przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp. — Filja wrocławska.*

**Lasy w Galicji.** — *Wiener Ztg.* ogłasza następujące sprawozdanie urzędowe o stanie lasów w Galicji. Na południu wyżyny austrjacko-podolskiéj, dzięki trudniejszemu przystępowi do gór, ocalały znaczne lasy iglaste od plądrowania; co innego jednakże napotyka się na północnéj stronie na przystępnych nizinach piaszczystych, między źródłami rzek Bugu i Styru położonych. Głównem miejscem odbytu na jodły górskie jest południe państwa Rosyjskiego; piękne zaś sosny nizin, spławiają się Bugiem i Styrem do Gdańska i Kłajpedy. Po wyczerpaniu piękniejszych rodzajów drzewa, pozostają słabsze lub przestałe, oraz wielkie zapasy drzewa opałowego, którego ceny podnoszą się, w miarę powstawania zakładów przemysłowych.

Spekulacja rzuciła się po części do ostatecznego wyzyskiwania gruntu leśnego, t. j. karczowania lasów, aby je oddać innego rodzaju kulturze. W okolicy téj, wyschnięcie gruntu i opadanie wody w rzekach ogromne robi postępy.

Znikły wielkie moczary, a źródła na wyższych położeniach pagórkowatych wyschły, i dopiero w głębiéj położonych miejscowościach się wydobywają. Zaradziłoby tylko utworzenie obszernych lasów nietykalnych (Bannwälder).

Linję graniczną między drzewostanem nizin Bugu i Styru z jednéj, a drzewostanem wyżyny podolskiéj z drugiéj strony, stanowi gościniec lwowsko-brodzki. Lasy na północy składają się przeważnie z sośniny, podczas gdy na południu gościńca buk z grabem zmieszany, oraz dąb się znajduje, bez śladu drzew iglastych. Kornik rozpostarł się najbardziéj w górnéj dolinie Bystrzycy, w rewirze „Rafajłowa", któréj okolone wysokiemi górami położenie sprzyja jego rozmnażaniu się; przytem grunt tam złożony jest z urwistych pokładów wapna i gliny. Warstwa próchnicy jest szczupła; drzewostan, mimo stu lat wieku, nie jest potężny. Burze i zgubne owady zbyt często nawiedzają tę okolicę. Sprzeczność z tym stanem tworzy las objęty Prutem i jego dopływami; na gruncie miększéj formacji i glinie, obfitéj w próchnicę, rosną tam silne, nienawidzone przez owady obszary jodłowe, mające 80 do 200 lat wieku. Sprowadzenie drzewa ztamtąd jest trudne, bo je zabezpieczono od wycięcia; podczas gdy nad Bystrzycą od 25 lat bez miłosierdzia las wycinają. W obec wielkiego obszaru lasów galicyjskich (około 3,700,000 mórg, z których około 370,000 na lasy rządowe przypada), podniesienie kultury leśnéj jest tem ważniejszem dla kraju zadaniem, że Galicja wschodnia żadnych wydatnych pokładów węgla nie posiada.

## „Telegramy Kraju"

**Petersburg** 22 lutego. Po dzisiejszym balu u wielkiéj księżny Marji Mikołajowny odjedzie cesarz w towarzystwie wielkiego księcia Konstantego o godz. 1 do Moskwy. Część cesarskiego orszaku odjedzie tam o godz. $12^1/_4$. W Moskwie ma stanąć cesarz na drugi dzień o godz. $5^1/_2$ popołudniu. Ztamtąd wyjedzie o godz. 8 wieczorem, poczém stanie we czwartek o godz. $10^1/_2$ w Warszawie.

**Madryt** 20 lutego. Karliści zajęli w prowincji Walencja leżące miasto portowe Vinaroz po sześcio-godzinnym ogniu i wzięli 200 żołnierzy w niewolę. Zajęcie miasta tego przypisują zdradzie sierżanta, który wydał w ręce karlistów port Calig. Generał Moriones znajduje się obecnie w Castro, a przednia straż jego między Ontonem a Soommorostro.

**Ateny** 22 lutego. Do nowego gabinetu weszli: Bulgaris, jako prezydent oraz minister spraw wewnętrznych, Delijani spraw zewnętrznych, Valussopulo finansów, Trindetta wojny, Zalonis marynarki, Papamichailopulo sprawiedliwości, Nicolopulos, jako minister oświecenia.

**Kursa.** — Wiedeń 23 lutego godz. 2.10. — Akcje kredytowe 243.50. — Londyn —.—. — Srebro 105.35. — Dukat —.—. — Lombardy 160.50. — Losy z 1864 r. 141.25. — Akcje franko-austr. 47.50. — Napolecny —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 233.—. — Akcje kolei lwow. czern. 144.50. — Akcje kolei półn. wschodniéj 110.50. — Akcje banku związkow. 25.—. — Oblig. indemn. gal. —.—. — Akcje banku wied. dla obrotu 121.50. — Akcje anglo-banku 155.53. — Akcje kolei rząd. 325.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 161.50. — Tramway 166.25. — Banku budowy 82.25. — Akcje kolei wschodniéj 57.50. — Akcje banku anglo-węg. 33.50. — Akcje kolei zjedn. 140.—. — Losy tureckie 45.50. — Losy premj. węg. 79.—. — Akcje kolei bogumińskiéj 139.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 209.—. — Akcje kolei półn. zachodn. 192.—. — Akcje franco-hungaria 54.—. — Ogólny bank austr. 75.—. Usposobienie giełdy: mocne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Stanisław Gralichowski.

Nr. 16 praes.

# Ogłoszenie konkursu.

Przy Magistracie M. Krakowa wakują trzy posady, to jest:

kontrollora kasy miejskiéj z płacą roczną złr. 1000.

lekarza miejskiego z płacą roczną złr. 400.

i nakoniec aplikanta z rocznem adjutum złr. 600.

W celu obsadzenia tych posad ogłasza się niniejszém konkurs do dnia 7 marca r. b. trwający.

Ubiegający się o jeden, z wzmiankowanych urzędów, winni są podania swoje (o ile są w służbie publicznéj, za pośrednictwem przełożonéj władzy) wnieść do Rady miejskiéj na ręce Prezydenta miasta i w takowych wykazać: wiek, miejsce urodzenia i przebieg życia; oraz dołączyć świadectwa uzdolnienia, mianowicie:

starający się o urząd kontrolora kasy miejskiéj, świadectwo złożonego egzaminu praktycznego z rachunkowości, kandydaci do urzędu lekarza, dyplom na doktora medycyny na jednym z uniwersytetów monarchji uzyskany, nakoniec starający się o miejsce aplikanta świadectwa z ukończenia wydziału prawniczego i złożenia dwóch egzaminów teoretycznych.

Kandydaci spokrewnieni lub spowinowaceni z urzędnikami Magistratu krakowskiego, winni są wykazać stopień pokrewieństwa lub powinowactwa.

Kontrolor kasy miejskiéj winien jest złożyć kaucję w kwocie złr. 1000 w gotowiźnie, papierach publicznych lub nareszcie fidejussoryczmych, zaś lekarz miejski ma obowiązek mieszkać w tym obwodzie miasta, dla którego jest przeznaczonym.

Nadmienia się wreszcie, że urzędnikom Magistratu krakowskiego, zapewnionem jest prawo do emerytury, według statutu emerytalnego przez Radę miejską uchwalonego, i że nakoniec aplikantom lata służby na aplikacyi spędzone, w poczet lat służby etatowéj, przy wymiarze emerytury wliczone będą.

Kraków dnia 3 lutego 1874.

**Magistrat.**



**C. k. uprzywil. koléj gal. Karola Ludwika.**

# OBWIESZCZENIE.

W miejsce wszystkich od 24 listopada r. z. zaprowadzonych bezpośrednich, wyjątkowych i specjalnych taryf, wraz z dodatkami dla transportu zboża, owoców strączkowych i wyrobów mełtych, w ilościach najmniéj 200 cent. cłow. do jednego listu frachtowego z galicyjskich i rumuńskich stacji za granicę — **zaprowadza się z dniem 15 lutego b. m.** na czas trwania wyjątkowéj taryfy dla transportu zboża i ziemiopłodów **nowa bezpośrednia taryfa wyjątkowa,** do któréj większa ilość zagranicznych stacji wcieloną została.

Dotyczące taryfy nabyć można tak w naszych stacjach związkowych, jakoteż w Dyrekcji ruchu we Lwowie i w naszym ekonomacie w Wiedniu. 4904(1-1)

Lwów, w lutym 1874.

**Dyrekcya ruchu.**



# Kurs papierów i pieniędzy.

| KRAKOW, 23 lutego. | płacą Zła. | c. | żądają Zła. | c. |
|---|---|---|---|---|
| % Obligacje indemn. galicyjskie | 77 | 25 | 79 | 2 |
| 4% Listy zastawne galicyjskie | 73 | 25 | 75 | 25 |
| % Listy zastawne galicyjskie | 82 | — | 84 | — |
| % Listy zastawne polskie serja I. | 93 | — | 94 | 75 |
| % Listy zastawne polskie serja II | 91 | 25 | 94 | 75 |
| 5% Listy zastawne polskie nowe | 91 | 25 | 94 | 75 |
| % Listy likwidacyjne polskie | 78 | — | 79 | 50 |
| % Listy zastawne banku hip. gal. | 86 | 50 | 88 | 50 |
| % Listy zastawne banku włościań. | 91 | 50 | 94 | 50 |
| Galic. zakładu kredyt. ziemskiego: | | | | |
| 5½% Listy zast. 36-letnie srebrem | — | — | — | — |
| 6% Listy zast. 36-letnie banknot. | — | — | — | — |
| 6% „ „ 1 l tnie „ | — | — | — | — |
| Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj | — | — | — | — |
| „ „ galic. Karola-Ludwika | 231 | 50 | 23[illegible] | 50 |
| „ „ lwowsko-czern.-jaskiéj | 142 | — | 146 | — |
| „ banku dla han. i przem. 80 zła | — | — | — | — |
| Galic. banku hipotecz. „ 200 „ | — | — | — | — |
| Losy krakowskie na 20 zła. | — | — | 22 | 50 |
| „ premjowe węgierskie | 78 | — | 81 | 50 |
| „ 3% tureckie 400 franków | 41 | 50 | 44 | 50 |
| „ miasta Stanisławowa | — | — | 20 | 50 |
| Srebro nowe austrjackie | 104 | 50 | 106 | 50 |
| Ruble papierowe rossyjskie | 155 | — | 156 | 50 |
| Talary pruskie | 166 | — | 168 | — |
| Dukat obrączkowy | 5 | 25 | 5 | 37 |
| 20-frankówka | 8 | 85 | 9 | — |
| **WIEDEN, 21 lutego.** | | | | |
| Renta austrjacka 5% | 70 | — | 70 | 10 |
| „ „ w srebrze 5% | 74 | 50 | 74 | 60 |

| Losy: | płacą Zła. | c. | żądają Zła. | c. |
|---|---|---|---|---|
| z roku 1839 całe za 100 zła. | 305 | — | 312 | — |
| „ 1839 ⅕ „ 100 „ | 82 | — | 285 | — |
| 4% rząd. z r. 1854 na 250 „ | 8 | 25 | 98 | 75 |
| 5% „ „ 1860 całe „ 500 zła. | 104 | 25 | 104 | 50 |
| 5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „ | 109 | 50 | 110 | — |
| Rządowe „ 1864 za 100 zła. | 141 | 25 | 141 | 75 |
| Kredytowe 1860 r. „ 100 zł. m. k | 169 | 75 | 170 | 25 |
| Krakowskie „ 20 zła. | 20 | 50 | 21 | — |
| **Akcje bankowe i kolejowe:** | | | | |
| Anglo-austrjackie za 120 zła. | 154 | — | 154 | 50 |
| Boden-Credit austrjac. „ 80 „ | — | — | — | — |
| Franco austrjackie „ 80 „ | 48 | — | 48 | 50 |
| „ węgierskie „ 80 „ | 52 | — | 53 | |
| Nationalbank | 979 | — | 981 | — |
| Unionbank za 200 zła. | 140 | — | 140 | 50 |
| Arcyksięcia Albrechta 200 zła. | 120 | — | 121 | — |
| Dniestrzanska 200 „ „ | 42 | — | 43 | — |
| Eperies-Tarnow 200 „ | — | — | — | — |
| Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k. | 2035 | — | 2038 | — |
| Gal. Karl Ludwig 210 zła. sr. | 232 | 50 | 233 | — |
| Kaschau Oderberg 200 zł. m. k. | 139 | — | 140 | — |
| Lwow. Czern. Jassy 200 „ | 143 | 50 | 144 | 50 |
| Rudolfbahn 200 „ sr. | 160 | 50 | 161 | — |
| Staatsbahn (500 fr.) 200 zł. m. k. | 326 | — | 327 | — |
| „ II emisji 200 „ | — | — | — | — |
| Südbahn (Lombard.) 800 „ | 153 | 50 | 154 | — |
| Węg. gal. I. Łupk. 200 „ sr. | 96 | — | 97 | — |
| „ Nordostbahn 200 „ | 109 | — | 109 | 50 |
| „ Ostbahn (500 fr.) 200 „ | 61 | — | 62 | — |

| Listy zastawne: | płacą Zła. | c. | żądają Zła. | c. |
|---|---|---|---|---|
| Allg. oest. Bd. Kr. los. 5% zła. sr. | 93 | 50 | 95 | 70 |
| „ „ 33 lat los 5% „ | 85 | 75 | 86 | — |
| „ „ gm. 40 „ | — | — | — | — |
| Galic. Banku Hyp. 6% w. a. | 86 | 50 | 87 | 25 |
| „ Banku Włośc. 6% „ „ | 92 | 50 | — | — |
| Nationalbank 5% m. k. | — | — | 95 | — |
| „ „ 5% w. a. | — | — | — | — |
| **Obligi pierwszeństwa:** | | | | |
| Arcyks. Albrechta 100 w. a. | 79 | 50 | 79 | 75 |
| Dniestrzańskie 5% „ „ | 51 | — | 52 | — |
| Gal. Kar. Lud. 5% „ „ | 106 | — | 106 | 50 |
| „ II. em. 5% „ | 103 | 25 | 103 | 50 |
| „ 1871 III. 5% „ | 103 | 25 | 103 | 50 |
| Lwów.-Czern.-Jassy: | | | | |
| „ I 1865 5% sr. w. a. | 76 | 75 | 77 | — |
| „ II 1867 5% „ „ „ | 88 | 50 | — | — |
| „ III 1868 5% „ „ „ | 77 | 50 | — | — |
| „ IV 1872 5% „ „ „ | — | — | — | — |
| Węg.-galic. Łupkow. 5% „ „ „ | 74 | 50 | 75 | — |
| „ Nordostbh. 300 5% „ „ „ | 72 | 25 | 72 | 75 |
| „ Ostbahn 300 5% „ „ „ | 66 | 50 | 66 | 75 |

| WARSZAWA, 20 lutego. | Rrs. | k | Rsr. | k. |
|---|---|---|---|---|
| Listy zastawne serji 1 4% | 94 | 10 | 94 | 40 |
| „ „ 2. 4% | 93 | 65 | 93 | 95 |
| kupon ubiegły | — | 57 | — | — |
| „ nowe 5% | 92 | 35 | 92 | 65 |
| kupon ubiegły | — | 72 | — | — |
| „ likwidacyjne 4% | 78 | 85 | 79 | 15 |
| kupon ubiegły | — | 81 | — | — |